# Jerzy Szafirowicz - wiersze

Autor: Jerzy Szafirowicz

1 Na □□w. Szczepana (28-grudzie□□-1995)

O! hipokryzjo □□wiÄ□ta!
O! g□□upoto niepojÄ□ta! Spotka□□em dzisiaj Szczepana,
co ma siedem lat.
On mówi:
- Plose pana, cy mozna zarobiÄ□,
Bo frytki bym se zjat.
Ten ma□□y ch□□opiec to taki □□wiÄ□ty
mÄ□czennik g□□upoty niepojÄ□tej. W □ź□□obie le-e□ły,
któ□ź pobie-e□ły... Po co kolÄ□dowaÄ□,
A sobie brzuchy napychaÄ□?
Lepiej frytki zafundowaÄ□,
o zdrowie □□wiÄ□tego zapytaÄ□
zanim go ukamienujÄ□
za skradzionÄ□ kromkÄ□ chleba. ZresztÄ□ □□wiÄ□ty
- g□□odny czy syty -
i tak pójdzie do nieba. Ci, co tak kolÄ□dowali,
w wieczór gwiazdki wyglÄ□dali
- na Jezuska wciÄ□□ź czekali. On za□□ - frytki zjad□□szy,
szed□□ przez biedÄ□ dalej.

Dlaczego we □ź□□obie?
Dlaczego w stajence?
Aby ludziom pokazaÄ□,
□że Bóg tam,
gdzie biedy najwiÄ□cej. 2 Bóg siÄ□ rodzi Bóg siÄ□ rodzi, moc truchleje...
ka□ždy zna tÄ□ prawdÄ□.
Bli□□mi cierpi, krew siÄ□ leje,
nasze serca - harde. Przybie□żeli do Betlejem...
...skocznie grajÄ□,
□źrÄ□ i chlajÄ□
jak w czasach Noego. Tylko akcji, obligacji
marce pok□□on dajÄ□
wyssÄ□ grosz z ka□ždego
a biedaka w d... majÄ□. Kiedy□□ o Jezu chodzi□□ po ziemi,
mówi□□ □że□□ ludziom ustami swemi:
Przychod□□cie do mnie
wszyscy spragnieni,
a biedni, smutni i □□aknÄ□cy
zostanÄ□ pocieszeni,
i wszyscy pokój czyniÄ□cy na ziemi
zostanÄ□ wywy□ższeni... Bóg siÄ□ rodzi, moc truchleje...
- który to ju□ż raz?
Wszyscy biegajÄ□, wszyscy sprzÄ□tajÄ□,
jedni kupujÄ□, drudzy sprzedajÄ□,
bo ju□ż □□wiÄ□t
nadchodzi czas.
I obchodziÄ□ bÄ□dziem □□wiÄ□ta! Panna syna porodzi□□a.
Przyszli trzej królowie,
gwiazda ich przyprowadzi□□a.
Pok□□on z□□o□żyli poganie ze wschodu,
ale czy kto□□ jeszcze pamiÄ□ta
jak Rama bole□□nie krwawi□□a,
gdy Herod mordowa□□
niewinne dzieciÄ□ta. Zrodzony a nie stworzony,
wspó□□istotny Ojcu...
...i zamieszka□□ miÄ□dzy nami. Ale my tak bardzo
zabiegani, zasprzÄ□tani
za srebrniki Go sprzedali,

jak aposto□□ Judasz - zdrajca.
Mi□□o□□Ä□, wierno□□Ä□ obiecali,
jak aposto□□ Piotr - pod bramÄ□
-trzykroÄ□ siÄ□ wyparli.  A On siÄ□ modli□□ w ogrojcu
oraz na krzy□żu w ostatniej chwili:
odpu□□Ä□ im  Ojcze bo oni sami
nie wiedzÄ□ co uczynili.  Za □życia
nie mia□□ gdzie g□□owy po□□o□żyÄ□
a po □□mierci
z cudzego grobu korzysta□□
do czasu...  a□ż zmartwychwsta□□.  Czy chcesz Go zobaczyÄ□,
powiedz □□mia□□o?
Czy chcesz zobaczyÄ□ Jego cia□□o,
o którym mówi□□ jak o chlebie?
W ciemnym areszcie zamkniÄ□te zosta□□o
choÄ□ On jest Panem na ziemi i w niebie.  WiÄ□c dr□żyjcie mocarze,
wiÄ□c dr□żyjcie oprawcy,
co □że□□cie Boga
w ciasnych ciemnicach pozamykali,
bo On was ukarze albo ocali
kiedy ogarnie was trwoga
i zobaczycie, □że s□□abi jeste□□cie
i mali...

Cywilizacjo XX w. Cywilizacjo XX wieku
cywilizacjo pary
elektryczno□□ci
internetu
nie zapominaj...
o cz□□owieku Cywilizacjo urbanizacji
cywilizacjo zbrodni
swe □□ono natury
podda□□a□□ procesom degradacji
wykwalifikowanych zabójców
odznaczasz orderami
a portrety ich ofiar
wieszasz ponad o□□tarzami Cywilizacjo fiskalizacji
dokÄ□d ciÄ□ zaprowadzi
twoja □żÄ□dza pieniÄ□dza
– sprowadzasz ECCE HOMO
do rangi pitu nipu regonu ... Cywilizacjo alienacji
je□□li z twej drogi nie zawrócisz
nadejdzie wkrótce czas
samobójczego twego zgonu  PamiÄ□ci przodków z wo□□y□□skich stepów
i francuskich kopalni
wiatrem historii pÄ□dzeni
spoczynek wieczny znale□□i
w koszali□□skiej ziemi
moi dziadkowie utrudzeni
co od Wis□□y do Kijowa
pieszo ruskich gnali  gdy ucich□□a po□żoga
z mi□□o□□ci i pracy
rodziców naszych
d□□wignÄ□□□o siÄ□ z gruzów
jak Feniks z popio□□ów
jakby zmartwychwsta□□o
lub rodzi□□o siÄ□ na nowo
miejsce spoczynku moich przodków
i... moich narodzin  Bogus□□aw na koniu
tak□że siÄ□ odrodzi□□
króla wnuk
a mój bli□□niak prawie  dobre imiÄ□ naszych przodków

niechaj zawsze bÄ□dzie w s□□awie my tak□że bÄ□dziemy
kiedy□□ przodkami
w koszali□□skiej ziemi
na wieki spoczniemy  a po nas jaka
pamiÄ□Ä□ pozostanie
Jesie□□ Pani Jesie□□ O piÄ□kna z□□ocista Pani
kuszÄ□ca dojrza□□ym owocem... có□ż piÄ□kniejszego
mo□że nas spotkaÄ□
ni□ż zachód s□□o□□ca na le□□nej polanie
i có□ż s□□odszego
ni□ż twe jagody
skÄ□pane w perlistym szampanie O piÄ□kna z□□ocista Pani
nie odchod□□
w bezkresnÄ□ ponurÄ□ dal
pozosta□□ na le□□nej polanie
obdarz p□□omiennym owocem
jednej i drugiej
dzikiej ró□ży Pozwól siÄ□ w runo wczepiÄ□
gdzie kwitnÄ□ liliowe wrzosy
obiema rÄ□koma
bym nigdy nie utraci□□
z pamiÄ□ci chwil rozkoszy
chwil spÄ□dzonych z tobÄ□ O piÄ□kna Pani O piÄ□kna z□□ocista Pani
szalona wszystkimi barwami s□□o□□ca
choÄ□ wkrótce odlecisz
za wÄ□drownymi ptakami
pozwól i nam zata□□czyÄ□
nad brzegiem jeziora
pozwól siÄ□ skÄ□paÄ□
w s□□o□□cu i w wodzie
w z□□ocie Twoich w□□osów
i w b□□Ä□kicie oczu Pozwól pop□□ywaÄ□
z królewskim karpiem
oraz pogadaÄ□
jeszcze z □żabami
nim zima przykryje wszystko
□□niegu pierzynÄ□ puszystÄ□

MODLITWA
za mojÄ□ ma□□Ä□ ojczyznÄ□ kiedy nocÄ□ przechodzÄ□
opodal Gertrudy
albo idÄ□ na prze□□aj
poprzez Plac Wolno□□ci
s□□yszÄ□ p□□acz dzieci
s□□yszÄ□ jÄ□k spróchnia□□ych ko□□ci
co nie wiadomo
ile lat ju□ż sobie liczÄ□
jak korzenie drzew
które umar□□y
dawno, dawno temu Da□□e□□ Panie ludziom
ziemi zakÄ□tek wspania□□y
aby swojÄ□ pracÄ□ i mi□□o□□ciÄ□w raj jÄ□ przemienia□□y, ziemi zakÄ□tek bogaty.

Da□□e□□ Panie ludziom
rybne rzeki,
ciche chaty,
lasy pe□□ne zwierza
i pla□że bursztynem poz□□acane.

Z górÄ□ tysiÄ□c lat temu

po ten bursztyn przybywa□□y
tu arabskie karawany.

Lecz o Tobie ludzie zapomnieli,
poga□□scy bogowie i poga□□skie duchy
Twoim darem zaw□□adnÄ□li,
a szamani zmieniali ubranie.

Dla chciwo□□ci, w□□adzy, pychy
na rze□□ludzi gotowali
k□□amliwymi sloganami.
„Drang nach Osten!" -
"Powrót do macierzy!”

Czy w te has□□a, co □□mierÄ□ sia□□y
jeszcze kto□□ uwierzy? Da□□e□□ nam Panie
ziemi zakÄ□tek spokojny.
Niech CiÄ□ lud poznaje
niech CiÄ□ lud uwielbi
za to □że□□ jest dobry,
za to □że□□ jest mi□□osierny
a Ty spraw by na tej ziemi
ju□ż nie by□□o
NIGDY WIÄ□CEJ □□ADNEJ WOJNY.

Daj nam Panie,
daj tej ziemi, □co do szczÄ□□□cia
tylko trzeba.
Daj pokoju,
daj mi□□o□□ci
oraz
powszedniego chleba.